

Od 23 września czyli od momentu kiedy nadeszła jesień większość ludzi ma depresję. Nie muszę chyba dodawać, że mnie też ona dopadła dlatego kiedy miałam przyływ niecodziennej większej dawki energii postanowiłam spytać ludzi jak oni sobie z tym paskudstwem radzą. To znaczy z depresją oczywiście. Zaczęłam tą nietypową ankietę od mamy. Kiedy wysłuchała tego co miałam jej do powiedzenia spojrzała na mnie jakbym jej właśnie oznajmiła, że widziałam jak Eddie Murphy udaje małpę na naszym podwórku i powiedziała:

- Skarbie, czy ty czasem nie masz za mało do roboty, co? Zadzwoń do Adriana to od razu nabierzesz humoru.

Jasne. Moja mama to naprawdę potrafi udzielać rad. Ja nie mam co robić?! Prace domowe, które zadają nam nasi niezwykle humanitarni nauczyciele ciągle zaprzatają mi myśli jednak za każdym razem kiedy chcę się za nie zabrać dostaję ataku lenistwa i kończę na mojej kochanej niewygodnej kanapie której sprężyny wbijają mi się w plecy przez co zapewne w przyszłości bardzo szybko będę miała problemy z kręgosłupem i skończę na bezrobociu jako nie do końca sprawna fizycznie. No tak, ale stwierdzenie, że nie mam nic do roboty jest po prostu komiczne. A Adrian? Pomysł nawet nie jest zły tylko kiedy ostatni raz do niego zadzwoniłam i poprosiłam żeby przyjechał bo dopada mnie chandra to odpowiedział, że za godzinę ma trening kosza i że nie może sobie go odpuścić ponieważ zbliżają się ważne zawody międzyszkolne. Tak. Ja wcale nie żartuję. Mój chłopak woli się uganiać za głupią pomarańczową piłką przypominającą mega pomarańcze, niż przyjść i mnie pocieszyć. No ale takie jest życie. Totalnie niesprawiedliwe. Dlatego wolałam już do niego nie dzwonić.

Jako, że mamy odpowiedź była totalnie nieprzydatna poszłam do taty, który niewątpliwie jest bardzo praktyczny bo poradził mi żebym poszła na basen. Tak, tato. Odjazdowy pomysł. Szkoda tylko, że w moim jedynym stroju kąpielowym wyglądam jak słoń a przynajmniej jak małe słoniatko a innego nie pójdę sobie kupić. Dlaczego? Ponieważ kiedy rozmawiam z kochanymi sprzedawczyniami, które w 99% przypadkach mają figurę Kate Moss i proszę o mój rozmiar patrzą na mnie jak na wyjątkowo nieudanego, zmutowanego człowieka. Ale nie szkodzi. Skorzystam z rady innej osoby. Następna w kolejce była moja starsza siostra, która stwierdziła:

- Boże, ale ty masz problem. Po prostu idź na zakupy.

Łatwo powiedzieć. Mój portfel ciągle świeci pustkami i nic nie wskazuje na to żeby miał się kiedykolwiek zapełnić a zakupy przez szybkę jakoś nie sprawiają żebym miała lepszy humor. Wręcz przeciwnie. Kiedy więc zrozumiałam, że moja rodzina nie potrafi mi pomóc co oczywiście nie stanowiło dla mnie żadnej nowości zadzwoniłam do mojej przyjaciółki która po chwili zastanowienia odpowiedziała:

- Kiedy mi źle to biorę ciepłą kąpiel. Zawsze pomaga.

Muszę powiedzieć, że ta propozycja mnie skusiła. Poszłam do łazienki, ale oczywiście i ten pomysł okazał się beznadziejny ponieważ moja kochana siostrzyczka zużyła całą ciepłą wodę z bojlera biorąc kąpiel dziesięć minut przede mną. Ten mały bojler to paskudna sprawa. Ale jak nietrudno się domyślić nie mamy warunków technicznych żeby wymienić go na większy i zawsze kiedy wychodzę z łazienki czuję się jak na Antarktydzie i szczękam zębami tak głośno, że niedługo zapewne zejdzie mi całe szkliwo i będę miała zęby w kolorze słonecznym.

W końcu postanowiłam, że zadzwonię do Adriana. Nie poprosiłam go jednak żeby przyjechał tylko spytałam co według niego powinnam zrobić żeby pozbyć się tej depresji. Oto co usłyszałam:

- Po prostu przeczytaj jakieś romansidło i pogryzaj sobie przy nim coś słodkiego.

Chyba bardzo łatwo zgadnąć że to była odpowiedź faceta. Wszyscy faceci zawsze myślą, że jak kobieta obejrzy albo przeczyta jakiś romans to od razu jej lepiej. Nie, to wcale nie zniża jej do poziomu mało inteligentnej istoty. Ani trochę. Dlatego Adrian nie zasugerował mi na przykład przeczytania Zarysu

teorii literatury, hę? Od tego mogłoby mi się polepszyć równie dobrze jak od jakiegoś badziewnego romansu, w którym faceci zawsze przynoszą swojej ukochanej różę w zębach. Bardzo pocieszające. Zwłaszcza wtedy kiedy twój facet nie przynosi ci nawet zwykłego kwiatka w ręce. No tak ale jeszcze większą głupotą jest doradzanie mi jedzenia słodkiego. Kiedy stwierdziłam, że od nich utyję powiedział, że zwariowałam. No ale to jest Adrian. Obudzi się dopiero wtedy kiedy po dwóch latach, będę się ledwo mieściła w futrynie i będę robiła zakupy w sklepie gdzie mają rozmiary od XXXXXXXXXXXL w górę. Wtedy będzie się zastanawiał po co ja jadłam tyle słodczy. Ale ja na szczęście jestem człowiekiem myślącym przyszłościowo i nie będę jadła tych kalorycznych produktów ani tym bardziej nie będę czytała romansów, które zniżają moją inteligencje do poziomu inteligencji małpy. Albo nawet kury. Skoro więc nikt nie potrafił mi podać jakiegoś sensownego sposobu na depresję uznałam, że najlepszym sposobem jest po prostu przespanie tej okropnej pory roku, pod ciepłą kołderką. Najpierw jednak trzeba by było zrobić coś z tym sprężynami...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

luminka, dodano 08.06.2007 22:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.